

SŁOWO

WILNO, Wtorek 26 września 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2, otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja
SZKŁOWCZYZNA — M. Mindel, skład apte. /ny.
WOLÓZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

UKRAIŃCY W BIAŁYMSTOKU

Bardzo mało kto w Polsce wie, nawet w sferach dziennikarskich, że istnieje w Warszawie instytut badań spraw narodowościowych. Instytut ten żyje od pierwszego do pierwszego, korzystając z tego, że państwo nasze nie umie gospodarować oszczędnie, że nie uprawia tego, co się nazywa „l'economie des bouts de chandelles”, zapominając, że o ile w życiu prywatnego człowieka takie „oszczędza” nie na ogarkach! dużo nie daje, to w wydatkach państwowych, gdyby się skasowało wszystkie sumy, wydawane wiadomo poco, na podstawie tego, że gdzieś komuś przed laty ktoś zrobił jaką protekcję, to niewątpliwie z tych oszczędności powstałaby kwota bardzo poważna. Nader zachęcałbym naszego kanclerza szachownicy do przejechania się po takich drobnych wydatkach, jak schłudna gosposia przejeżdża się miotłą po kątach i zakamarkach.

Otóż i ten instytut badań spraw narodowościowych. Koterijaka nieduża, czytająca nawzajem swoje elukubracje z dodatkami korektora. Ciche to, spokojne siedzi jak zając pod miedzą, o którym myśliwi nie wiedzą... nie wiedzą.

Przypko nam jest, że książka, o której pisać chcemy, jest pióra naszego przeciwnika politycznego. Nie przeszkadza to jednak, że ten przeciwnik polityczny ma wielkie i poważne zasługi w publicystyce polskiej, ma dużą przeszłość polityczną. Jest nim p. Leon Wasilewski b. minister, wybitny socjalista polski. Zagadnieniem narodowościowym zajmował się dawno i jakkolwiek zawsze miał predykcję do zwiekszania cyfrowego mniejszości narodowych, to jednak studja jego były ogólnie znane. Na ostatniej jego książeczce, wydanej przez ten „Instytut” tandetność prac owego Instytutu odbiła się nader wybitnie. Książka nazywa się „Skład narodowościowy Państw Europejskich”. Treść rozdziałów: Albania, Andorra, Austria. Taką książkę każdy człowiek może napisać w ciągu jednego dnia. W tym celu należy udać się do biblioteki, zażądać suplementów do Larousse'a, uzupełnić w najcięższych wypadkach danymi z innych encyklopedyj i praca naukowa jest gotowa. W ostatniej książce p. Wasilewskiego poza cyframi, ile w jakim państwie jest mniejszości narodowych, poza najogól-

niejszymi wiadomościami o statystyce językowej każdego państwa, niema literalnie nic. Nie kwestjonujemy zresztą pożytku takiego zestawienia, byleby to za pracę naukową uchodzić nie miało.

Do tej broszurki dodana jest mapa wydana przez „Instytut Badań Spraw Narodowościowych”. Mapa ma mnóstwo kolorów, odpowiadających różnym narodom w Europie. Tak więc narodowość „Gallego” ma niebieskie paski na białym tle, narodowość „retoromańska” (którą nazywaliśmy zwykłe gryzoniami) niebieską mieszaninkę z granatowym punkcikiem, a Waliijczycy kolor pomidorowy. Dla Ukraińców wybrano kolor różowy. Jak się okazuje wybór był trafny. Ten kolor różowy zalewa całą południową Rosję. Jednocześnie różowym kolorem zamalowany jest nie tylko Kijów i Charków, ale Odessa (!!) ale część Krymu, ale ogromny obszar za Morzem Azowskim na Kaukazie. Nigdzie żadnej wzmianki, żadnego punkciku innego koloru, któryby wskazywał, że w Odessie np. mieszkają ludzie innego używającego języka, niż ukraińskiego. Nie — owszem, ponad Krymem i niedaleko granicy rumuńskiej małe plamki koloru żółtego, oznaczające Niemców. Kolor różowy na tej mapie wykracza poza oficjalne granice U.S.S.R. i Kubań, a więc całą południową Rosję, to jednolity język ukraiński i trochę Niemców!

Tyle co do Rosji, tyle co do naukowej „rzetelności” wydawnictwa cudownego Instytutu. Teraz co do Polski.

W Polsce na „obszarze językowym” ukraińskim (wbrew zresztą temu, co p. Wasilewski napisał w teście broszury) znalazła się nie tylko Chełmszczyzna, nie tylko całe Podlasie, ale i Białystok! Białystok, w którym nikt nigdy poza przyjeżdżającą trupą teatralną nie widział żadnego Ukraińca.

Pytam się: pocóż urządzamy spisy narodowościowe, statystyki państwowe, kiedy wydawnictwa Instytutu, utrzymywane z pieniędzy rządowych, wydają mapy tak skonstruowane.

Na przyszłość radziłbym wyplatać dyktatorów Instytutu Badań Narodowościowych tyle złotych subsydium, ilu Ukraińców znajdzie w Białymstoku. Niech ich policzy i przyniesie rachunek. Cat.

XIV Zgromadzenie Ligi Narodów

Pesymistyczna mowa przewodniczącego Rady Ligi

GENEWA. PAT. — XIV Zgromadzenie Ligi Narodów zostało otwarte dziś przed południem. Z powodu niepogody tylko mała ilość publiczności oczekiwała przybycia delegatów, wśród których ogólnie zainteresowanie budził minister Goebbels, przybyły w otoczeniu swej gwardji przybocznych.

Otwarcia Zgromadzenia dokonał przy niezbity zapelnionej sali urzędujący przewodniczący Rady norweski minister spraw zagranicznych Mohwinkel.

W dłuższym przemówieniu poddał on analizie przyczyny z powodu których prestige Ligi Narodów zmalało w opinii publicznej, przyczem wskazał na niepo-

wodzenie wysiłków, zmierzających do poprawy sytuacji na Dalekim Wschodzie, dalej na rozczarowanie, jakie zgotował obecny stan rzeczy w Europie, gdzie możliwość nowej wojny ustawicznie wreszcie ciąży na przyszłości, wspominał wreszcie o niepowodzeniu konferencji rozbrojeniowej i konferencji gospodarczej w Londynie.

Negatywne wyniki wielkich wysiłków, podjętych z wielkim optymizmem, czynią zrozumiałym rozczarowanie i zniechęcenie opinii publicznej. Stwierdziwszy że przyczyną niepowodzenia konferencji londyńskiej był brak uprzedniego porozumienia między wielkimi mocarstwami,

Krwawe awantury ludowców w Nowym Targu

Tłum zaatakował Starostwo. — Jedna osoba zabita

WARSZAWA (tel. wł.). Stronnictwo Ludowe stara się usilnie, aby zwrócić na się powszechną uwagę w Polsce. Dnia 17 b. m. odbył się w Warszawie, w klubie Wolnościścieli zjazd delegatów Związków Zawodowych Rolników. Zjazd wykazał wielką rozbieżność poglądów wśród ludzi kierujących akcją strajkową dowozu towarów na rynki miejskie. Jednocześnie dał się zauważyć znaczny wzrost radykalizmu.

Jednocześnie akcja strajkowa poszerzyć się może już nowymi ofiarami. Oto Stronnictwo Ludowe zwołało w Nowym Targu nielegalne posiedzenie, w którym wzięło udział około tysiąca osób z okolicznych wiosek.

Zgromadzeni udali się tłumnie pod Starostwo i domagali się zwolnienia z aresztu zatrzymanych na polecenie prokuratora w dniu poprzednim kilku członków stronnictwa. Wyłoniono delegację, którą przysłał p. Starosta i oświadczył jej, że przytrzymanie mogą być zwolnieni najwcześniej 25 b. m. t. j. po porozumieniu się z prokuratorem. Jednocześnie Starosta

zażądał od delegacji rozwiązania zgromadzenia. Mimo to po wyjściu delegacji tłum w dalszym ciągu zachowywał się agresywnie, obrzucając budynek Starostwa kamieniami i usiłując wyważyć bramę. Gdy publiczne wezwania zastępcy Starosty do rozejścia się nie odniosły skutku, wkroczyła policja, która palkami tłum rozpędziła.

W czasie akcji tej policja była atakowana kamieniami i kijami, w wyniku czego kilku policjantów zostało kontuzjowanych.

Podczas patrolowania w mieście jeden z patroli został zniemka napadnięty przez większą grupę chłopów i w obronie własnej dał kilka strzałów, raniąc 4 osoby. Z posteru policjantów — 3 osoby zostały ciężko ranne, a 10 leży. Jedna osoba cywilna zmarła w drodze do szpitala. Wypadki, udzielenie pomocy zostały agitacją posłów Stronnictwa Ludowego, zwłaszcza posła Krzeczka, który nawołując do udziału w strajku rolnym w sposób demagogiczny wzywał do czynnych wystąpień.

Proces o podpalenie Reichstagu

Czwarty dzień rozprawy

LIPSK. PAT. Czwarty dzień procesu miał pod znakiem dalszego badania generalji oskarżonych. Po południu rozpoczął się m. przesiłuchiwanie Torglera.

WAN DER LUEBBE PRZERWAŁ GŁÓDÓWKĘ

W chwili wprowadzenia oskarżonych, oczy wszystkich zwróciły się na oskarżonego Wan der Luebbe, który wyglądał znacznie lepiej. Wczoraj wieczorem spożył podobno wieczurę, przerywając głodówkę. Z powodu niepunktualnego przybycia obrońcy dra Sacka, rozpoczęto rozprawę z jednogodzinnym opóźnieniem.

ZEZNANIA SIOSTRY DYMITROWA

Na wstępie adwokat Teicher zakomunikował sądowi, że dzisiaj przybyła z Paryża do Lipska Helena Dimitrowa, siostra oskarżonego. Sąd przesłuchiwał ją w charakterze świadka. Mieszkając stale w Moskwie, a w Paryżu, będąc w kontakcie ze znanym adwokatem francuskim Gafferim, prowadziła starania o uzyskanie zagranicznego obrońcy dla brata.

Świadek zeznał, że brat już w czasie pobytu w Bułgarii był członkiem zarządu wielu komunistycznych organizacji zawodowych, od 12 lat jest posłem do parlamentu.

W listach do niej pisanych, stwierdzał, że w Niemczech zajmując się nie tylko wewnętrznymi sprawami bułgarskimi a że pisuje do międzynarodowej prasy komunistycznej, oraz prowadzi akcję w kierunku wprowadzenia amnestji w Bułgarii.

SCYSJA Z PRZEWODNICZĄCYM.

W tym czasie przychodził kilkakrotnie do scysji między przewodniczącym a oskarżonym Dimitrowym, który mieszał się do pytań, dawanych przez sąd siostrze. Przewodniczący rozprawy udzielił oskarżonemu ostrej naganę.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że Dimitrow w lutym 1933 r. kilkakrotnie w listach wyrażał życzenie powrotu do Bułgarii, zaznaczając, że gdyby nie został ułaskawiony na podstawie amnestji, zmuszony byłby powrócić do Moskwy. Świadek Dimitrowa oświadczył, że następnie, że zeznawał również przed międzynarodową śledczą komisją prawniczą w Londynie, a dalej, że oskarżonego Popowa kilkakrotnie w ciągu lata 1932 roku widział w towarzystwie bułgarskich emigrantów politycznych w Moskwie. Zeznania te pokrywają się z zeznaniami oskarżonego Popowa.

TANEW OSKARZA O ZAMIANĘ PASZPORTU

Z kolei zeznał trzeci oskarżony Bułgar Tanew. Jest on z zawodu szewcem, ma lat 38. Zamieszkiwał ostatnio w Berlinie. Dwukrotnie — w r. 1925 i 1926 — skazany był na łączną karę 25 lat ciężkiego więzienia za działalność polityczną i należenie do zakazanej wówczas w Bułgarii partji komunistycznej. Ojciec Tanewa zabity został w 1906 r. w walce z Turkami.

Tanew, podobnie jak Dimitrow, w czasie swego pobytu w Bułgarii był niebezpiecznym i ruchliwym przywódcą komunistycznym. W

1925 roku Tanew uczestniczył w powstaniu komunistycznym. Z powodu przesładowań i w obawie przed karą zbiegł w 1926 r. do Rosji, gdzie przeszedł specjalne przeszkolenie polityczne w wyższej szkole politycznej, zorganizowanej rzekomo przez emigrantów bułgarskich.

W 1931 r. drogą przez Polskę udaje się do Czechosłowacji. Tanew oświadał dalej szcze gół swych częstych podróży z Bułgarii do Rosji, dokąd przybył ostatnio jesienią 1932 r. drogą morską przez Czarne Morze. Fałszywy paszport na obce nazwisko otrzymał miał w Wiedniu.

Do Berlina przyjechał 24 lutego 1933 r., więc na jeden dzień przed podpaleniem Reichstagu. Na dworcu oczekiwał go wówczas Popow, z którym korespondował. W Niemczech zamierzał wspólnie z Popowem prowadzić akcję na rzecz amnestji w Bułgarii.

Dłuższą chwilę zajmuje wyświetlenie kwestji paszportu. Tanew utrzymuje bowiem, że w paszporcie odebranym mu po aresztowaniu w Berlinie, była wiza niemiecka, na której podstawie przekroczył granicę, tymczasem w paszporcie przedstawionym mu do przejrzenia podczas śledztwa ani wizy, ani pieczęci niemieckiej policji politycznej nie było. Tanew przypuszcza, że władze niemieckie złożyły do śledztwa inny paszport.

ZEZNANIA TORGLERA

Z kolei zeznał były przewodniczący komunistycznej frakcji do parlamentu Rzeszy Ernest Torgler.

Torgler mówi spokojnie, lecz stanowczo, z pełną finezją swego krasomówstwa politycznego. Sala z niezwykłym zainteresowaniem słucha tego przemówienia.

Urodził się on w 1891 roku w Berlinie, posiadał obywatelstwo niemieckie, karany dotąd nie był. Na wstępie Torgler ostro protestuje przeciwko oskarżeniu, zaznaczając, że ze zbrodni podpalenia Reichstagu nie ma nic wspólnego, ani pośrednio, ani bezpośrednio. Na drugi dzień po pożarze sam zgłosił się do przydziału policji berlińskiej w towarzystwie adw. Rosenberga, by sprostować kursując po mieście pogłoski.

Wobec katerycznej formy przemówienia Torglera, przewodniczący dwukrotnie mu przerwy.

Na to Torgler, uniesiony, mówi: „7 miesięcy trzymam jestem w więzieniu, a 5 miesięcy okuty byłem w kajdany jak najcięższy zbrodniarz. Dziś muszę publicznie stwierdzić, że cierpieć jedynie za to, że broniłem interesów warstw pracujących w Niemczech”.

Replika Torglera wywołuje na sali silne poruszenie. Na tem zakończono badanie generalji oskarżonych. — Sąd przeszedł do wysłuchiwania szczegółów zbrodni.

Pierwszy zeznał van der Luebbe, że spuszczoną wódl głową. Do Berlina przybył 8 lutego r.b. Do 18 lutego nocował w kilku przytułkach miejskich. W niedzielę 19 lutego obecny był na koncercie. Później rozmawiał na temat stosunków politycznych w Niemczech z kilkoma bezrobotnymi niemieckimi, wobec

przewodniczący Rady Mohwinkel wyraził zdanie, że w tych warunkach byłoby lepiej, gdyby konferencja londyńska wcale się była nie zbierała. Także co do konferencji rozbrojeniowej istnieją obawy, że bardziej zaszkodzi ona, niż pomoże prestige'owi Ligi Narodów.

Mówca nie traci jednak nadziei, że konferencja ta da pewne rezultaty. Łączy on niektóre nadzieje z paktem 4-ch mocarstw, w którym dopatruje się źródła złagodzenia istniejących przeciwieństw między wielkimi mocarstwami. Mówca wskazał dalej na jasne punkty bilansu Ligi Narodów z ubiegłego roku, m. in. na likwidację konfliktu kolumbijsko-paragwajskiego oraz konfliktu anglo-perskiego.

Mówca zakończył stwierdzeniem, że pomimo rozczarowania Liga Narodów jest doskonałym instrumentem i należy wszystko zrobić, ażeby utrzymać go siłnym i skutecznym.

WYBORY PRZEWODNICZĄCEGO

Następnie odbyły się wybory przewodniczącego Zgromadzenia, które przyniosły niespodziankę, gdyż wybrany został delegat południowej Afryki Te-Water, który rego kandydatura została wysunięta w kuluarach w ostatniej chwili i który uzyskał 30 głosów na 53 głosujących. Delegat meksykański, który był pierwotnie desygnowany na przewodniczącego — otrzymał głosów 20.

MIN. BECK I PREZ. RAUSCHING

WARSZAWA. (tel. wł.). Z Genewy donoszą, że w politycznych kołach Ligi Narodów zwrócono powszechną uwagę na niezwykle serdeczną formę, w jakiej przyjmali się ze sobą minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck i Prezydent Senatu Gdańskiego Rausching. Po przywitaniu się min. Beck spędził z prezydentem Rauschingiem czas dłuższy na poufnej rozmowie.

których wyraził się, że należy rozpocząć kontrakcję na wzmór rewolucji rosyjskiej, podpalac gmachy, a tem samem dać generalne hasło do rewolucji, która jest koniecznością i na którą nie jest jeszcze za późno. Przewodniczący specyfikując raz jeszcze zarzuty, na które Luebbe odpowiadał przeawnie: „To jest możliwe”.

Na tem o godzinie 14.30 rozprawę poniedziałkową zakończono.

Dzisiejsza rozprawa miała naogół przebieg spokojny, była jednak niezmiernie interesująca ze względu na stanowcze wystąpienie Torglera, który istotnie wydaje się być zupełnie niewinnym.

Pytania dla ławy przysięgłych

w procesie o zabójstwo Chudzika

SANOK. PAT. Rozprawa o zabójstwo Chudzika przeszła w ostatnią fazę. We wtorek o godz. 9.30 rozpoczęły się narady sądu nad pytaniami, które mają być postawione sędziom przysięgłym.

Sąd postanowił przedstawić 5 pytań głównych w sprawie określania winy Romana Jajki Stefana Stankiewicza i Bolesława Drewnińskiego.

Nad pytaniami temi wywiązała się dyskusja w której zabierali głos obrońcy oraz zastępca powództwa cywilnego adw. Pieracki, zgłaszając dodatkowe pytania. Dyskusja trwała około godziny.

O godz. 10.30 sąd udał się na naradę. Po naradzie trwającej półtora godziny sąd przystąpił do dalszych obrad. Przewodniczący ogłosił, że sąd postanowił odrzucić wnioski obrońców Jajki i Stankiewicza co do postawienia dodatkowych pytań z art. 22, gdyż przewod sądowy nie dostarczył w tym kierunku dostatecznych materiałów. Następnie odczytano pytania:

1) Pytanie główne: Czy oskarżony Roman Jajko winny jest, że w Brzozowie 14 maja 1933 r. w zamiarze zabicia Władysława Owoca strzelił doń z dubeltówki i trafił w płuca, powodując ciężkie uszkodzenie ciała, zatem w zamiarze popełnienia przestępstwa przedsięwziął działanie, skierowane bezpośrednio ku uzyskaniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonał?

2) Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia 1-go głównego: Czy oskarżony Roman Jajko winny jest, że dnia 14 maja 1933 r. w Brzozowie, strzelwszy do Władysława Owoca strótem z dubeltówki i trafiając go w płuca, spowodował u Owoca uszkodzenie ciała, które tylko chwilowo zagrażało życiu i naruszyło czynności narządów ciała conajmniej na przeciąg dni 20?

3) Pytanie główne: Czy oskarżony Roman Jajko winny jest, że w Brzozowie 14 maja 1933 r., strzelając do Owoca, trafił strótem Chudzika i umyślnie spowodował jego śmierć?

4) Pytanie główne: Czy oskarżony Stankiewicz winny jest, że z początkiem 1933 r. aż do 14 maja 1933 r. w Brzozowie kilkakrotnie

WARSZAWA. (tel. wł.). Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich zwróciła się do wszystkich Związków Ziemiańskich z apelem o współpracę z Funduszem Pracy w szczególności zaś, Rada Naczelna wzywa do składania ofiar w naturze na cele akcji pomocy bezrobotnym.

TRAGIOTNY WYPADEK W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (tel. wł.). Dom przy ul. Furmańskiej 9, stał się terenem niezwykłego wypadku. Mieszkający w tym domu w charakterze sublokatora u niejkiej Goźnińskiej, urzędnik zakładów miejskich Zdzisław Miodyński, wyszedł rano z mieszkania, nosąc do szewca buty. Na klatce schodowej Miodyński poślizgnął się fatalnie i wypadł przez okno z trzeciego piętra na podwórze. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Kronikę warszawską takiego wypadku jeszcze nie notowały.

WRĘCZENIE PUHARU GORDON-BENNETTA LOTNIKOM POLSKIM

NOWY YORK. PAT. — Polonia chętnie gawiała ogólnonarodowy komitet przyjęcia lotników Hynka i Burdyskiego z okazji wręczenia im pucharu Gordon-Benneta. Uroczystość wręczenia pucharu por. Burdyskiego mu i kpt. Hynkowi odbędzie się 1 października na wystawie światowej w Chicago, w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

KONFISKATA „MEIN KAMPF”.

BYDGOSZCZ. PAT. — Policja bydgoska na zarządzenie władz grodzkich przeprowadziła onegdaj rewizję w kółku niemieckich księgniarniach w Bydgoszczy, konfiskując kilkanaście książek i broszur o treści antypaństwowej. Między innymi policja skonfiskowała sprawozdania do Polski, a pozabawioną do bitu książkę Hitlera „Mein Kampf”.

HURAGAN NA WYSPACH ANTYLSKICH.

NOWY YORK. PAT. — Meksyk i wyspy antylskie zostały nawiedzone ponownie przez huragan, który dokonał wielkich spustoszeń. Burze, którym towarzyszyły ulewne deszcze, spowodowały również znaczne spustoszenia w San Salvador i na wyspie Trinitad.

HERRIOT CHORY

PARYŻ. PAT. — B. premier Herriot od kilku dni jest poważnie chory. Temperatura wynosiła wczoraj 40 stopni. Cierpi on na cho robę nerkową. Lekarze twierdzą, że Herriot będzie musiał pozostać w łóżku czas dłuższy.

KONGRES KUPIECTWA POLSKIEGO

TORUŃ. PAT. — W Toruniu rozpoczął się kongres kupiectwa polskiego przy udziale około 500 przedstawicieli z całej Polski. Przemawiał minister handlu Zarzycki. Po licznych referatach odczytano szereg rezolucji, uchwaionych na sobotnim posiedzeniu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Rezolucje z kongresu przyjął jednomyślnie, m. in. rezolucję w sprawie pożyczki narodowej.

„POLONJA W STAMBULE”.

STAMBUL. PAT. — Wczoraj przybył do Stambułu polski statek „Polonia”. Jest to pierwszy parowiec pasażerski, zawijający pod polską banderą do brzołów Bosforu i Złotego Rogu.

Zbrodnia truskawiecka przed Sądem

SAMBOR. PAT. W dniu 25 b. m. w 5-tym dniu rozprawy zeznawali dalsi świadkowie.

Sw. Fuchs w dniu w którym dokonano morderstwa, zauważył, że z wili SS. Służebnik wypadło 2 osobników, którzy pabiegli w kierunku łązek. Gdy przebiegali koło Fuchsa, ten słyszał jak jeden z nich powiedział: „Przedaj, biegnijmy do kina”.

ZNOWU REWOLWER

Następnie zeznawał świadek Ogrodnik. — Zeznaje on o tem, jak pośredniczył w dostarczaniu rewolweru Baranowskiemu, a następnie zeznał co do faktu przechowywania tego rewolweru i wręczenia go Kryśce. Przewodniczący stwierdziwszy dużą rozbieżność w zeznaniach tego świadka, zadaje mu szereg pytań, mających na celu ustalenie w jaki sposób rewolwer ten dostarczony został za pośrednictwem Ogrodnika Baranowskiemu i w jaki sposób przechowywany był w narzeczonej Ogrodnika, a następnie za pośrednictwem Kryski i Mułty dostał się do rąk Hnatowa, który z kolei doręczył go Wasylowi Biłasowi dla organizacji UON w Truskawcu. Ogrodnik na pytanie przewodniczącego i prokuratora daje sprzeczne odpowiedzi, z których nie można ustalić dokładnie szczegółów etapów przechodzenia rewolweru z rąk do rąk. Ogrodnik odpowiada stereotypowo: „Nie pamiętam”, lub „Nie znam”.

Odczytano z kolei zeznania Leona Kryski, z których wynika, że Hnatow zwrócił się do niego po rewolwer, który za wiedzą Baranowskiego i jego zezwoleniem wydany został, — przez Ogrodnika, oraz że otrzymamy od Ogrodnika rewolwer Krysko za pośrednictwem Mułty dai Hnatowiczowi.

SW. TEODOR MUŁTA.

Po zarządzonej przerwie zeznał świadek Teodor Mułta, będący pod śledztwem za przynależność do OUN. Świadek był również jednym z ogniw w przechodzeniu rewolweru od Hnatowa i zpowrotem. Świadek zaprzecza, jakoby słyszał coś o zamachu na Hołowickiego. Również zaprzecza pewnym faktom, o których zeznał poprzednio. Zastanawiając się tem, żeł do tych zeznań rzekomo zmusiła go policja. Ogólne zainteresowanie budzi zeznanie świadka, że

Hnatow miał mu oświadczyć, że jest konfidentem tajnego policjanta Szulca. Przewodniczący stara się wyjaśnić, w jaki sposób Hnatow prosty robotnik rafinerji posiadał taki wpływ że spełniano wszystkie jego rozkazy. Na pytanie, postawione w tej sprawie świadkowi, świadek milczy.

PROKURATOR I OBRONA ZRZEKA SIĘ ŚWIADKA

Dalej zadaje pytanie prokurator, jak dowiedział się Mułta o tem, że Hnatow jest konfidentem, a mimo to miał do niego zaufanie i pośredniczył po zabójstwie Hołowicki w zwrócenie rewolweru od Hnatowa do Ogrodnika. Na to pytanie Mułta nie odpowiada. Również świadek nie odpowiada na pytanie adw. Szuchewicza, który zwrócił uwagę, że jak Hnatow mógł się przynależność świadkowi, że jest konfidentem, skoro to jest rzeczą tajną. Świadek milczy, nie może poprzedniego swego twierdzenia poprzeć, chociażby pozornym jakimś argumentem. Jasnym było, że Mułta był nastawiony w kierunku specjalnym, kierując się niedajacemi się bliżej określić motywami. Ponieważ świadek składa ciągle zeznania sprzeczne z zeznaniami Ogrodnika i z temi które złożył na przednio, przewodniczący, prokurator i obrońcy rzekli się przesiłuchiwania świadka.

Z kolei zeznawał st. prod. policji Jan Mydel. Zeznania jego nie specjalnie nowego do sprawy nie wnoszą.

STEPANISZYN O BARANOWSKIM

Następnie po zeznaniu dwóch biegłych znawców broni, zeznawał świadek Stepaniszyn. Świadek odmawia odpowiedzi na pytania dotyczące bliższego sprecyzowania różnic, jakie zachodziły w poglądach politycznych między nim a oskarżonym Baranowskim. Zeznaje dalej, że zwrócono na niego podejrzenie że jest konfidentem policji. Przez dłuższy czas nie wiedział, kto takdepodejrzenie rzucił i przekonany jest, że nie kto inny, jak Baranowski świadek i Baranowski byli sądzeni w Pradze przez Sąd OUN. Świadek dostał wówczas napomnienie, a jaki wyrok zapadł na Baranowskiego — nie wie. W lipcu 1929 r. wyjechał na Ukrainę. O celu tego wyjazdu świadek nie chce mówić.

Wolna Trybuna Gospodarcza

WSTAŃ I IDŹ!

Temi słowy rzekł Pan do paralityka i stał się jako rzekł!

Ten wyjątek z Ewangelii przyszedł mi na myśl gdyem czytał sprawozdanie ze Zjazdu Gospodarczego.

Rezultatem obrad była formuła, że winniś my nieżyć jejujnie na siebie samych bez oglądania się na pomoc rządową, własnej woli siłę winniśmy przełamać bierność, stanąć na nogi i iść ku dobrobytowi.

Któż może negować, że czyn wypływający z woli jest niezbędny dla osiągnięcia dobrego rezultatu i na to by dojść do tego przeświadczenia nie trzeba zjazdu z kilkaset osób. Jeżeli tylko wykonanie tej formuły miało stanowić o dobrobycie i wyjściu z tej impasy, w której się znajdujemy, to, — niewątpliwie, — nie widzieliśmy co to jest kryzys i nędza, gdyż, — jak słusznie p. wojewoda Jaszczołt zaznaczył, — Kresowcy nie długo podają się rozpacz i przedko do czynu przecho- dza. Przechylił tu w b. Litwie Środkowej o- kres wielkiej nędzy po Niemcach i bolszewi- kach, gdy kraj cały był spustoszony, nie by- ło ziarna ani na chleb ani na nasienie, nie by- ło czem uprawiać pola i brak był wielki in- wentyrny żywy.

Z gołymi rękami wzięli się ziemiennie i wściecane rolnicy do odbudowy gospodarstw, krecąc literalnie bież z piasku. Mieszkańcy bez mebli, które Niemcy wywieźli, o ile dom się ostał, a na pasie przyfrontowym mieszka- li ei kresowcy zawzięci w dawnych okopach, albo w chatkach jako tak skłconych.

Nikt nam nie pomagał i cudem stanęliś my na nogach.

Jedyną pomocą było wydawanie przez urząd rolny pożyczek w owsie i jęczmieniu pod warunkiem oddania w jesieni pożyczonej ilości na siew z dodatkiem pięćdziesięci procent.

Pamiętną była rada dana nam jako po- moc przez p. ministra Kiedronia. Było to tak: Przy Zarządzie Litwy Środkowej miała Rada Ekonomiczna, której pisały te słowa był przewodniczącym; otóż gdy p. minister odwiedził Wilno, odbyło się uroczyste po- siedzenie Rady, na którym miałem przemawiać a p. minister odpowiadał.

Blisko pół godziny przemawiałem, przed- stawiając stan kraju, t.j. przemysłu handlu i rolnictwa, przyczem szczególnie naścis kład- łem na prawie absolutny brak kredytów, gdyż eale Kresy otrzymały zaledwie jedną setną ogólnie w Polsce udzielonych sum.

W odpowiedzi, ku ogólnemu zdumieniu, p. minister powiedział w następujących, mniej więcej, słowach: „panowie niech nie myślą, że rząd nie ma na oku spraw waszych Kresów; owszem bacznie śledzimy za waszemi potrze- bami i jeżeli nie udzielamy wam kredytów, to w zupełnie świadomym celu, by was nan- czej samowystarczalności i leczenia na siebie samych jedynie”.

Dzięki tej nauce stanęliśmy o własnych siłach do odbudowy i my rolnicy w szczegól- ności wyzyskaliśmy ze skóry by zdobyć ów cen- nar zboża dodatkowo, co było nam zgóry wskazano jako obowiązek obywatelski.

Pamiętniś za żyto 7-8-9 nawet 10 zł. za pud mni zapuszczone pola zaczęły rodzić, a rdy doszliśmy do posiadania własnego zboża, ofiarowując zań 12-13, ale nie za pud a za 6 pudów. Krowy i konie kupowano po 500—700 zł. i to za pożyczone pieniądze, warto te za 1—150 zł., zaś dług zaciągnięty wzrósł przez samo zdrożenie pieniądza, czyniąc nas niewypłacalnymi dłużnikami.

Nie ulega wątpliwości, że rząd nie jest w możności zmienić koniunktury światowej i ikt z tego tytułu zarzucić nie może.

Obecnie rząd uczynił i czyni cały szereg osunięć, zmierzających do ulżenia w ciężkiej sytuacji. Jednocześnie jednak płatnik rolnik, rzemysłowiec czy kupiec zamiast ulgi odczu- ą coraz wzrastający ciężar bądź podatko- wy, jako obciążenie bezpośrednie, bądź też jako pośrednie pod różnymi postaciami.

Co do podatków to mamy znaczne obcią- żenie podatkiem kryzysowym, którego sama nazwa dowodzi, że został on nałożony wra- zas gniebiny kryzys wskazywał raczej na niezbędność zmniejszenia obciążenia.

Mamy jeszcze nowy 44 procentowy do- atek do podatku gruntowego co z 10 proc. pobierany stanowi już zwiększenie o 54 roc. pierwotnego, co się nazywa daniną nad- wyzejajną.

Mamy nowy podatek na fundusz pracy, sk okrzyżany podatek dochodowy też cieśzy o 10 proc. dodatkim.

Mamy niebezpieczeństwo od bezrobocia, od eszeszeliwych wypadków, a teraz jeszcze ren- inwidzają w perspektywie.

Mamy przymusowa ubezpieczenie od og- ę.

Mamy nowy podatek od telefonów w po- ći parzywielokrotny odkażący (1) kosz n 24 zł. rocznie od telefonu.

Mamy podatek w postaci monopolu: tyto- iewego, wódezanego i solnego, gdyż ceny tytu- дуктów zawierają prócz kosztów towaru ą nadpłatę, która jest podatkiem.

Mamy podatek na fundusz drogowy i od- ądów i od materiałów pednych.

Mamy ukryty podatek na rzecz mono- ów, którymś są różni koncesjonariusze od- outh owców i innych produktów, a na- 4 koniitarze.

Mamy liczne bardzo dopłaty do różnych ęch zaręcające od komunikacyjnych do te- 4nych.

Nie mówimy tutaj o podatkach takich obrotowy, przynysłowy itp. oraz o loka- 4ch, kas chorych itp. bądź płaconych do skarbowych bądź do komunalnych.

Nie winny czyż ta litaniażawia wszę- 4czny już powiedziane „Amore”.

W głowach przeciętnych ludzi z ulicy nie- 4ci się taki paradoks: czyż też zagadka: 4 budżecie trzech miliardów płaćci 4cznie mniej podatków, niż obecnie przy- 4ukowaniu do dwóch trzecich pierwotnej 4kości.

4łowiek z ulicy rozumie prosto: im- 4ej sięga się podatków, tem mniej jest pie- 4zy w Skarbie, a więc gdzie są te pienia- 4?

Zagadka prosto się rozwija: pieniądź- 4 wpływają, a raczej wpływają w stosunku- 4 rotnym do wysokości nakładanych pod- 4tów.

Postawiaj coraz większe zaległości, k- 4- 4łko w minimalnej części mogą z czasem- 4nąć do kas skarbowych.

Wprawdzie teraz umarzają się te- 4łości, które są uznane za beznadziejne,

Akcja na rzecz Pożyczki Narodowej

— Wojewódzki Pracowniczy Komitet Po- życzki Narodowej komunikuje nam:

1) Sekcja Pracownicza przy Komitecie Powiatowym Wileńsko - Trockim zorganizowa- ła się jak następuje:

1) Sekcja Zarządów Gminnych (Wójtowie), 2) Sekcja Pracowników Samorządu Gminnego (sekretarze gminni), 3) Sekcja pracowników biurowych (p. Polkowski), 4) Sekcja Posterun- ków Policyjnych (nadkomisarz Budochowski), 5) Sekcja Kolejarzy (p. Wesołowski), 6) Sekcja Urzędu Ziemskiego (p. Samowicz), 7) Sekcja Urzędu Skarbowego (p. Zambrzycki), 8) Sekcja Pocztowych (p. Pytlewski), 9) Sekcja Lasów Państwowych (p. Wajder), 10) Sekcja Nau- czycieli (Inspektor Szkolny).

2) Naczelnik Wileńskiego Urzędu Probier- czego w Wilnie na skutek uchwały Wojew. Pracowniczego Komitetu — wszyscy funkcyj- narusze w w/w. Urzędzie przystąpili do sub- skrypcji 6 proc. Pożyczki Narodowej w łącz- niej sumie 950 zł.

3) Wileńska Izba Rolnicza uchwałą pra- cowników zadeklarowała udział w Pożyczce Narodowej w wysokości od 75 proc. do 100 proc. pborów miesięcznych.

4) Związek Niż. Funkc. Państw. R. P. Okr- ęgu Wileński postanowił jednogłośnie uchwa- łą przystąpić do subskrybowania 6 proc. Po- 4życzki Narodowej w wysokości określonej u- 4wałą Wojewódzkiego Pracowniczego Komi- 4tetu P. N., wyzając wszystkich swoich człon- 4ków i kolegów niezrzeszonych do stawiania w szeregach subskrybentów Pożyczki Narodowej.

5) Związek Prac. Powojszczego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Koło Wileńskie jed- nogłośnie uchwałą wszystkich pracowników postanowił wziąć udział w subskrybowaniu Pożyczki Narodowej w wysokości uchwalonej przez Wojew. Pracown. Komitet P. N. na tere- nie Inspektoratu Wojewódzkiego PUZW w Wil- nie, w składzie: Prezes — p. inż. Witold Wo- 4jewódzki, Wiceprezes — Br. Obrębskiego i M. Kabiłko, sekretarza — M. Danielewskiego, Skarbnika — K. Przygalskiego.

6) Komendant Wojewódzki P. P. w Wilnie powiadomił że Policja Państwowa Wojewód- ztwa Wileńskiego deklarowała Pożyczkę Na- 4rodową w wysokości 75 proc. (do VII st. st.) i 100 proc. (od VI st. st.) jednomiesięcznych pborów, obejmując wszystkich bez wyjątku oficerów, urzędników i szeregowych P. P.

7) Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w Wilnie uchwałą swoją z dnia 18 b. m. wezwa- 4ło gorąco wszystkich kolegów, zarówno zrzeszo- 4nych jak i niezrzeszonych, do wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej w wysokości 100 proc. jednomiesięcznych pborów.

8) Związek Zaw. Prac. Udezp. Społ. Oddz. w Wilnie — jednogłośnie uchwały przy- 4stąpić do subskrybowania 6 proc. Pożyczki Na- 4rodowej w wysokości: a) pracownicy Kasy Chorych w Wilnie, pobierający uposażenie od I do VI st. włącznie 100 proc. pborów, b) po- 4zostałe kategorie pracowników od VII st. st. — 75 proc., z tem jednak, że pracownicy pobi- 4erają do 100 zł. włącznie zwolnieni są od o- 4-

— W czasach lepszej koniunktury nżyjeie na- 4wózów sztucznych zwiększyło plony dochodzą- 4ce do 50 proc. plonów, osiąganych w dzielni- 4cach zachodnich. Zażalenie się cen sprawiło niemożność zapłacenia za te nawozy i dług ten- 4ciży od czterech lat na rolnikach.

Rolnicy stracili bardzo znacznie sumy na inwentarzach żywych, gdyż płacili 3-4 razy więcej niż ten inwentarz wart obecnie. Ta też 4adna energia ani wola nie pomoże.

Cena robciaży wprawdzie znacznie spa- 4ła, ale i tego rolnicy płacić nie są w stanie, bo co wyprodukują, nie warto kosztów produk- 4ci. I tu rolnik jest bezradny. Ograniczyć wy- 4datki własne? Ano, — już zrobione i jak do- 4kładnie zrobione i to nie tylko jako zanica- 4nie remontu inwentarży żywych i martwych i 4żyzywanie starych do ostatka, ale w roze- 4dania na jedzeniu i ubraniu, na wszelkich wy- 4jazdach a nawet na kształceniu dzieci. Co tu- 4wla z energią ma do roboty.

Choć mówią, że wola przenosi góry, ale 4sądzić należy, że ta metafora raczej może być 4astosowana do życia milionów w przeprowa- 4dzeniu kanatu Panańskiego, jak do przetrze- 4nia tonny piasku jeno natężeniem woli.

Szerzej przedstawiliśmy położenie rol- 4nictwa jako czynnika będącego promotorem 4atego życia ekonomicznego. Przy bankructwie rolnika musi nastąpić zastój w przemyśle i handlu, gdyż wielkie masy rolników są gło- 4wnymi odbiorcami.

Nie można chyba przemysłowcom i kup- 4com odmówić energii i woli, ale żadnym tego 4rodzaju aktem nie zmusi się nikogo do kupna 4towaru, na kupno którego pożądaną klient pie- 4niedzy nie posiada, tembardziej, że w obec- 4nych warunkach towar jest niepomiernie dro- 4gi, szczególnie w monopolistycznych i kartel- 4owych wytwórniach.

Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć 4e kryzys się powiększa jak lawina, że spo- 4łeczeństwo z dniem każdym biednieje, a docho- 4dy Skarbu wykazywać muszą coraz większe 4niebory, dla pokrycia których rujną się te 4nieczne jednostki, które jeszcze coś po- 4siadają.

Państwo tak dalece ingeruje w życie o- 4bywateli, stosując nielegalną ilość zakazów i 4nakazów, że wola obywateli jest niezmierznie 4skępowana, albo nawet całkiem sparaliżowa- 4na. — Jeżeli więc pada hasło wytyczenia woli i energii osobistej, państwo winno zrzeczo- 4wać się zbędnej ingerencji w życie i stosunki 4wych obywateli, rozwiązać im ręce od krep- 4ających ich więzów a przychodzić tylko z pomo- 4cą, gdy ci obywatele nie mają możliwości sam- 4czego dokonać.

Poza administracją ogólną, wojskiem i 4- 4downictwem, czynności nazywane państwo- 4wem a ingerujące bez potrzeby w życie, dla 4rzedkowego jego regulowania, nie są niczem 4innem, jak decydowaniem urzędnika w spra- 4wach, których bez tej opieki obywatele znako- 4mienie między sobą załatwiali, nie tracąc czu- 4st i pieniędzy na załatwianie zbędnych for- 4malności, uzyskanie pozwoleń, zaskarżanie 4e- 4czyj itd.

Uwolnienie społeczeństwa od opieki urzę- 4duka nie tylko znacznie ulży ciężar obcią- 4żeń, ale zaoszczędzi czas obywatela, a Skarbowi 4będnych rozchodów, które zapewne są wię- 4ksze jak z tytułu opłat na podaniach.

Biurokratyczna procedura krepuje dzia- 4łalność narażając na nieobliczalnie straty przez 4przewlekłość spraw, którym się w urzędach 4nie spieszy.

Uznając najzupełniej hasło „liczenia jed- 4nostki głównie na własną siłę woli i energii, co 4jest hasłem obecnie przez czynniki rządzą- 4ce zrzuconem w chwili gdy etatyzm nie czuje 4si na siłach podolaniu trudności, zwracamy 4się do ster rządzących również z gorącym ape- 4łem by aften woli i energii usunąć to wszy- 4stko co życie ekonomiczne krepuje a wypły- 4wa z zaprzatymy socjalizmu państwowego.

4łowiek czynu musi mieć ręce wolne, roz- 4porządek swobodą czynu i swobodą własno- 4ści.

Rozwiązanie ręk oswobodzenie obywatela 4od ciężarów da mu możliwość pracy w warun- 4kach, które sam stworzy wedle możliwości, zaś 4żadaniem Państwa niech będzie strzeżenie swo- 4bady pracy, umów dobrowolnych, rozporzą- 4dności pełnej własności, przy dostosowa- 4niu obciążeń podatkowych do sił płatników.

Przy nastaniu takich warunków nie trze- 4ba będzie cudu by paralityk, jakim jest obec- 4nie rolnik, kupiec i przemysłowiec, wstał i 4szedł; bez zmiany warunków obecnych naj- 4piękniejszy frazes żadnego skutku nie wyw- 4rzi.

Ileż jeszcze czasu i strat trzeba by doś- 4ć tak prostej konkluzji?

St. Wańkowicz.

Chcesz mieć zdrowe i lśniąco białe zęby —
używaj pasty do zębów i eliksiru PULSA

— Wojewódzki Pracowniczy Komitet Po-
życzki Narodowej komunikuje nam:

1) Sekcja Pracownicza przy Komitecie Powiatowym Wileńsko - Trockim zorganizowa- ła się jak następuje:

1) Sekcja Zarządów Gminnych (Wójtowie), 2) Sekcja Pracowników Samorządu Gminnego (sekretarze gminni), 3) Sekcja pracowników biurowych (p. Polkowski), 4) Sekcja Posterun- ków Policyjnych (nadkomisarz Budochowski), 5) Sekcja Kolejarzy (p. Wesołowski), 6) Sekcja Urzędu Ziemskiego (p. Samowicz), 7) Sekcja Urzędu Skarbowego (p. Zambrzycki), 8) Sekcja Pocztowych (p. Pytlewski), 9) Sekcja Lasów Państwowych (p. Wajder), 10) Sekcja Nau- czycieli (Inspektor Szkolny).

2) Naczelnik Wileńskiego Urzędu Probier- czego w Wilnie na skutek uchwały Wojew. Pracowniczego Komitetu — wszyscy funkcyj- narusze w w/w. Urzędzie przystąpili do sub- skrypcji 6 proc. Pożyczki Narodowej w łącz- niej sumie 950 zł.

3) Wileńska Izba Rolnicza uchwałą pra- cowników zadeklarowała udział w Pożyczce Narodowej w wysokości od 75 proc. do 100 proc. pborów miesięcznych.

4) Związek Niż. Funkc. Państw. R. P. Okr- ęgu Wileński postanowił jednogłośnie uchwa- łą przystąpić do subskrybowania 6 proc. Po- 4życzki Narodowej w wysokości określonej u- 4wałą Wojewódzkiego Pracowniczego Komi- 4tetu P. N., wyzając wszystkich swoich człon- 4ków i kolegów niezrzeszonych do stawiania w szeregach subskrybentów Pożyczki Narodowej.

5) Związek Prac. Powojszczego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Koło Wileńskie jed- nogłośnie uchwałą wszystkich pracowników postanowił wziąć udział w subskrybowaniu Pożyczki Narodowej w wysokości uchwalonej przez Wojew. Pracown. Komitet P. N. na tere- nie Inspektoratu Wojewódzkiego PUZW w Wil- nie, w składzie: Prezes — p. inż. Witold Wo- 4jewódzki, Wiceprezes — Br. Obrębskiego i M. Kabiłko, sekretarza — M. Danielewskiego, Skarbnika — K. Przygalskiego.

6) Komendant Wojewódzki P. P. w Wilnie powiadomił że Policja Państwowa Wojewód- ztwa Wileńskiego deklarowała Pożyczkę Na- 4rodową w wysokości 75 proc. (do VII st. st.) i 100 proc. (od VI st. st.) jednomiesięcznych pborów, obejmując wszystkich bez wyjątku oficerów, urzędników i szeregowych P. P.

7) Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w Wilnie uchwałą swoją z dnia 18 b. m. wezwa- 4ło gorąco wszystkich kolegów, zarówno zrzeszo- 4nych jak i niezrzeszonych, do wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej w wysokości 100 proc. jednomiesięcznych pborów.

8) Związek Zaw. Prac. Udezp. Społ. Oddz. w Wilnie — jednogłośnie uchwały przy- 4stąpić do subskrybowania 6 proc. Pożyczki Na- 4rodowej w wysokości: a) pracownicy Kasy Chorych w Wilnie, pobierający uposażenie od I do VI st. włącznie 100 proc. pborów, b) po- 4zostałe kategorie pracowników od VII st. st. — 75 proc., z tem jednak, że pracownicy pobi- 4erają do 100 zł. włącznie zwolnieni są od o- 4-

— W czasach lepszej koniunktury nżyjeie na- 4wózów sztucznych zwiększyło plony dochodzą- 4ce do 50 proc. plonów, osiąganych w dzielni- 4cach zachodnich. Zażalenie się cen sprawiło niemożność zapłacenia za te nawozy i dług ten- 4ciży od czterech lat na rolnikach.

Rolnicy stracili bardzo znacznie sumy na inwentarzach żywych, gdyż płacili 3-4 razy więcej niż ten inwentarz wart obecnie. Ta też 4adna energia ani wola nie pomoże.

Cena robciaży wprawdzie znacznie spa- 4ła, ale i tego rolnicy płacić nie są w stanie, bo co wyprodukują, nie warto kosztów produk- 4ci. I tu rolnik jest bezradny. Ograniczyć wy- 4datki własne? Ano, — już zrobione i jak do- 4kładnie zrobione i to nie tylko jako zanica- 4nie remontu inwentarży żywych i martwych i 4żyzywanie starych do ostatka, ale w roze- 4dania na jedzeniu i ubraniu, na wszelkich wy- 4jazdach a nawet na kształceniu dzieci. Co tu- 4wla z energią ma do roboty.

Choć mówią, że wola przenosi góry, ale 4sądzić należy, że ta metafora raczej może być 4astosowana do życia milionów w przeprowa- 4dzeniu kanatu Panańskiego, jak do przetrze- 4nia tonny piasku jeno natężeniem woli.

Szerzej przedstawiliśmy położenie rol- 4nictwa jako czynnika będącego promotorem 4atego życia ekonomicznego. Przy bankructwie rolnika musi nastąpić zastój w przemyśle i handlu, gdyż wielkie masy rolników są gło- 4wnymi odbiorcami.

Nie można chyba przemysłowcom i kup- 4com odmówić energii i woli, ale żadnym tego 4rodzaju aktem nie zmusi się nikogo do kupna 4towaru, na kupno którego pożądaną klient pie- 4niedzy nie posiada, tembardziej, że w obec- 4nych warunkach towar jest niepomiernie dro- 4gi, szczególnie w monopolistycznych i kartel- 4owych wytwórniach.

Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć 4e kryzys się powiększa jak lawina, że spo- 4łeczeństwo z dniem każdym biednieje, a docho- 4dy Skarbu wykazywać muszą coraz większe 4niebory, dla pokrycia których rujną się te 4nieczne jednostki, które jeszcze coś po- 4siadają.

Państwo tak dalece ingeruje w życie o- 4bywateli, stosując nielegalną ilość zakazów i 4nakazów, że wola obywateli jest niezmierznie 4skępowana, albo nawet całkiem sparaliżowa- 4na. — Jeżeli więc pada hasło wytyczenia woli i energii osobistej, państwo winno zrzeczo- 4wać się zbędnej ingerencji w życie i stosunki 4wych obywateli, rozwiązać im ręce od krep- 4ających ich więzów a przychodzić tylko z pomo- 4cą, gdy ci obywatele nie mają możliwości sam- 4czego dokonać.

Poza administracją ogólną, wojskiem i 4- 4downictwem, czynności nazywane państwo- 4wem a ingerujące bez potrzeby w życie, dla 4rzedkowego jego regulowania, nie są niczem 4innem, jak decydowaniem urzędnika w spra- 4wach, których bez tej opieki obywatele znako- 4mienie między sobą załatwiali, nie tracąc czu- 4st i pieniędzy na załatwianie zbędnych for- 4malności, uzyskanie pozwoleń, zaskarżanie 4e- 4czyj itd.

Uwolnienie społeczeństwa od opieki urzę- 4duka nie tylko znacznie ulży ciężar obcią- 4żeń, ale zaoszczędzi czas obywatela, a Skarbowi 4będnych rozchodów, które zapewne są wię- 4ksze jak z tytułu opłat na podaniach.

Biurokratyczna procedura krepuje dzia- 4łalność narażając na nieobliczalnie straty przez 4przewlekłość spraw, którym się w urzędach 4nie spieszy.

Uznając najzupełniej hasło „liczenia jed- 4nostki głównie na własną siłę woli i energii, co 4jest hasłem obecnie przez czynniki rządzą- 4ce zrzuconem w chwili gdy etatyzm nie czuje 4si na siłach podolaniu trudności, zwracamy 4się do ster rządzących również z gorącym ape- 4łem by aften woli i energii usunąć to wszy- 4stko co życie ekonomiczne krepuje a wypły- 4wa z zaprzatymy socjalizmu państwowego.

4łowiek czynu musi mieć ręce wolne, roz- 4porządek swobodą czynu i swobodą własno- 4ści.

Rozwiązanie ręk oswobodzenie obywatela 4od ciężarów da mu możliwość pracy w warun- 4kach, które sam stworzy wedle możliwości, zaś 4żadaniem Państwa niech będzie strzeżenie swo- 4bady pracy, umów dobrowolnych, rozporzą- 4dności pełnej własności, przy dostosowa- 4niu obciążeń podatkowych do sił płatników.

Przy nastaniu takich warunków nie trze- 4ba będzie cudu by paralityk, jakim jest obec- 4nie rolnik, kupiec i przemysłowiec, wstał i 4szedł; bez zmiany warunków obecnych naj- 4piękniejszy frazes żadnego skutku nie wyw- 4rzi.

Ileż jeszcze czasu i strat trzeba by doś- 4ć tak prostej konkluzji?

St. Wańkowicz.

Chcesz mieć zdrowe i lśniąco białe zęby —
używaj pasty do zębów i eliksiru PULSA

— Wojewódzki Pracowniczy Komitet Po-
życzki Narodowej komunikuje nam:

1) Sekcja Pracownicza przy Komitecie Powiatowym Wileńsko - Trockim zorganizowa- ła się jak następuje:

1) Sekcja Zarządów Gminnych (Wójtowie), 2) Sekcja Pracowników Samorządu Gminnego (sekretarze gminni), 3) Sekcja pracowników biurowych (p. Polkowski), 4) Sekcja Posterun- ków Policyjnych (nadkomisarz Budochowski), 5) Sekcja Kolejarzy (p. Wesołowski), 6) Sekcja Urzędu Ziemskiego (p. Samowicz), 7) Sekcja Urzędu Skarbowego (p. Zambrzycki), 8) Sekcja Pocztowych (p. Pytlewski), 9) Sekcja Lasów Państwowych (p. Wajder), 10) Sekcja Nau- czycieli (Inspektor Szkolny).

2) Naczelnik Wileńskiego Urzędu Probier- czego w Wilnie na skutek uchwały Wojew. Pracowniczego Komitetu — wszyscy funkcyj- narusze w w/w. Urzędzie przystąpili do sub- skrypcji 6 proc. Pożyczki Narodowej w łącz- niej sumie 950 zł.

3) Wileńska Izba Rolnicza uchwałą pra- cowników zadeklarowała udział w Pożyczce Narodowej w wysokości od 75 proc. do 100 proc. pborów miesięcznych.

4) Związek Niż. Funkc. Państw. R. P. Okr- ęgu Wileński postanowił jednogłośnie uchwa- łą przystąpić do subskrybowania 6 proc. Po- 4życzki Narodowej w wysokości określonej u- 4wałą Wojewódzkiego Pracowniczego Komi- 4tetu P. N., wyzając wszystkich swoich człon- 4ków i kolegów niezrzeszonych do stawiania w szeregach subskrybentów Pożyczki Narodowej.

5) Związek Prac. Powojszczego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Koło Wileńskie jed- nogłośnie uchwałą wszystkich pracowników postanowił wziąć udział w subskrybowaniu Pożyczki Narodowej w wysokości uchwalonej przez Wojew. Pracown. Komitet P. N. na tere- nie Inspektoratu Wojewódzkiego PUZW w Wil- nie, w składzie: Prezes — p. inż. Witold Wo- 4jewódzki, Wiceprezes — Br. Obrębskiego i M. Kabiłko, sekretarza — M. Danielewskiego, Skarbnika — K. Przygalskiego.

6) Komendant Wojewódzki P. P. w Wilnie powiadomił że Policja Państwowa Wojewód- ztwa Wileńskiego deklarowała Pożyczkę Na- 4rodową w wysokości 75 proc. (do VII st. st.) i 100 proc. (od VI st. st.) jednomiesięcznych pborów, obejmując wszystkich bez wyjątku oficerów, urzędników i szeregowych P. P.

7) Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w Wilnie uchwałą swoją z dnia 18 b. m. wezwa- 4ło gorąco wszystkich kolegów, zarówno zrzeszo- 4nych jak i niezrzeszonych, do wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej w wysokości 100 proc. jednomiesięcznych pborów.

8) Związek Zaw. Prac. Udezp. Społ. Oddz. w Wilnie — jednogłośnie uchwały przy- 4stąpić do subskrybowania 6 proc. Pożyczki Na- 4rodowej w wysokości: a) pracownicy Kasy Chorych w Wilnie, pobierający uposażenie od I do VI st. włącznie 100 proc. pborów, b) po- 4zostałe kategorie pracowników od VII st. st. — 75 proc., z tem jednak, że pracownicy pobi- 4erają do 100 zł. włącznie zwolnieni są od o- 4-

— W czasach lepszej koniunktury nżyjeie na- 4wózów sztucznych zwiększyło plony dochodzą- 4ce do 50 proc. plonów, osiąganych w dzielni- 4cach zachodnich. Zażalenie się cen sprawiło niemożność zapłacenia za te nawozy i dług ten- 4ciży od czterech lat na rolnikach.

Rolnicy stracili bardzo znacznie sumy na inwentarzach żywych, gdyż płacili 3-4 razy więcej niż ten inwentarz wart obecnie. Ta też 4adna energia ani wola nie pomoże.

Cena robciaży wprawdzie znacznie spa- 4ła, ale i tego rolnicy płacić nie są w stanie, bo co wyprodukują, nie warto kosztów produk- 4ci. I tu rolnik jest bezradny. Ograniczyć wy- 4datki własne? Ano, — już zrobione i jak do- 4kładnie zrobione i to nie tylko jako zanica- 4nie remontu inwentarży żywych i martwych i 4żyzywanie starych do ostatka, ale w roze- 4dania na jedzeniu i ubraniu, na wszelkich wy- 4jazdach a nawet na kształceniu dzieci. Co tu- 4wla z energią ma do roboty.

Choć mówią, że wola przenosi góry, ale 4sądzić należy, że ta metafora raczej może być 4astosowana do życia milionów w przeprowa- 4dzeniu kanatu Panańskiego, jak do przetrze- 4nia tonny piasku jeno natężeniem woli.

Szerzej przedstawiliśmy położenie rol- 4nictwa jako czynnika będącego promotorem 4atego życia ekonomicznego. Przy bankructwie rolnika musi nastąpić zastój w przemyśle i handlu, gdyż wielkie masy rolników są gło- 4wnymi odbiorcami.

Nie można chyba przemysłowcom i kup- 4com odmówić energii i woli, ale żadnym tego 4rodzaju aktem nie zmusi się nikogo do kupna 4towaru, na kupno którego pożądaną klient pie- 4niedzy nie posiada, tembardziej, że w obec- 4nych warunkach towar jest niepomiernie dro- 4gi, szczególnie w monopolistycznych i kartel- 4owych wytwórniach.

Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć 4e kryzys się powiększa jak lawina, że spo- 4łeczeństwo z dniem każdym biednieje, a docho- 4dy Skarbu wykazywać muszą coraz większe 4niebory, dla pokrycia których rujną się te 4nieczne jednostki, które jeszcze coś po- 4siadają.

Państwo tak dalece ingeruje w życie o- 4bywateli, stosując nielegalną ilość zakazów i 4nakazów, że wola obywateli jest niezmierznie 4skępow

(Dalszy ciąg kroniki wileńskiej)

TEATR I MUZYKA. W sobotę 30 września o godz. 8-jej wiecz. Teatr Wielki rozpoczyna nowy sezon sztuką Je-zeusza Szanawskiego „Mość”.

Żniżki do Teatru Wielkiego — Pohulanka. Administracja Teatru Wielkiego na Pohulance od dnia dzisiejszego od godz. 10 rano do 2 pop. wydaje legitymacje żniżkowe dla instytucji prywatnych, państwowych, i komunalnych, stowarzyszeń, organizacji i związków zawodowych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk.

Żniżki wobec zasadniczego obniżenia cen biletów, stosowane będą w skali 25 proc. Cena legitymacji na okres półroczny 1 zł.

CO GRAJA W KINACH?

Helios — Turbina 50.000 — Wstriechny. LUX — Czum.

PAN — Drewniane krzyże.

CASINO — Jej Królewska Mość.

ROXY — „Pod Twoją obronę”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Włamanie sklepowe.** Na szkód Kozły Izraela (Antokolska 149) skradziono ze sklepu mierzającego się w tymże domu, artykuły spożywcze oraz wyroby tytoniowe łącznej wartości 265 zł.

— **Skradziono rower.** Zarachowskiemu Edwardowi (Sierakowskiego 24) skradziono z bramy domu Nr. 11 przy ul. S-to Jankiej 24 — rower wartości 260 zł.

— **Złodziej w budce ulicznej.** Zabił Mikolajową (Wiosenna 27) skradziono z budki przy zbiegu ul. św. Piotra i Pawła i Wiosennej zegarek budzik oraz inne drobne rzeczy. łącznej wartości 84 zł.

— **Podrzuć.** W posesji domu Nr. 36 — przy ul. Fabrycznej znaleziono podrzućki pięci zęskiej, w wieku około 1 tygodnia. Dziecko zostało umieszczone w Żłobku im. Marii.

— **Dorożka wpadła na motocykl.** Dorożka konna powożona przez Rutkowskiego Piotra (Złoty — Róg Nr. 4) na ulicy Królewskiej na-jechała na motocykl wojskowy Nr. 975. W mo-tycyklu została uszkodzona kierownica. Wy-падków z ludźmi nie było.

— **Zemsty za zeznanie.** Na ul. Mętnej Janina Osipowiczówna (Stefańska 38) usiło-wała ugodzić nożem Helenę Kraskówną (Koń-ska 28).

Po nieudany, dzięki interwencji przechod-niów zamachu, Osipowiczówna zbiegła.

Zajęcie wynikało na tle zemsty, bowiem w swoim czasie Kraskówna stawiała jako świad-ek w sądzie przeciwko napastniczce.

— **Przechodzień pod motocyklem.** Na ul. Kalwaryjskiej motocyklista potrącił przechod-zącą przez jezdnię jakąś kobietę, która do-znała ogólnych obrażeń niezbyt poważnych.

— **Zatrzyły się gazem.** Przy ul. św. Miko-laja 3, zatrzyły się gazem wydostający się z pękniętej rury dwie kobiety. Udzielono im pomocy lekarskiej.

— **Falszywy weksel u p. Wexlera.** Samuel Wexler (z. Kazimierzowski 5) otrzymał wez-wanie do zapłacenia weksła na sumę .270 zł. za nabyte w Łodzi towary.

Wexler twierdzi, że podpis jego na wek-slu został sfalszowany i że żadnych zobowią-zań w Łodzi nie ma.

Policja zając się tą sprawą.

LECZNICA
LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA
POMOCY SANTARNIEJ
przy ul. Mickiewicza Nr. 33-a tel. 17-77
(dawniej Wileńska 28) zwołowała przyję-cie chorych ambulatoryjnych przez lekar-zy specjalistów w godzinach w dzień od 9-2 i WIECZOREM 5-7. oraz obłoż-nie chorych o każdej porze dnia i nocy.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ” — „CASINO”.

Liliana Harvey daje się porwać do Ame-ryki. „Jasnowłosy sen” urzeczywistnił się.

Jednak każdy sen jest piękniejszy od rzeczywistości. Europejskie filmy Liliany by-ły lepsze. Nie znaczy to, że „Jej królewska Mość” jest kiepskim filmem. Ale w porów-naniu z dawniejszymi obrazami Liliany Har-vey traci.

Amerika nie ma polotu. Reżyser John Beyston zapominał o publiczności europejskiej wymaga większego natężenia inweni. Wpro-wadził do filmu motyw użyte (bajkowe kró-lestwo Rutenji, romans biednej dziewczyny z królem i t.p.) i sprzątał szablonową operetkę.

Liliana Harvey ratuje ile może sytuację. Stara się biedactwa naprawić słońcowa po-ciągająca ciężkiej jany rozryscerki — ale u-daje się to jej zaledwie w części.

Prósz reżysera uważać na biedną Li-liankę paratow — operator, który ciemnymi zdjęciami i źle użytym światłem zepsuł nie-ludzen efekt.

Do kompletu także partner — John Bo-les! Nie pasuje ani trochę do wiotkiej figu-rynkil roztańczonej Liljanki. W zapasie jest Henry Garat, może naprawi wrażenie w na-stępnych filmie. Wogóle Fox powinien cze-m-predzej podreperować swoją reputację i na-kreślić następne filmy z Liljaną Harvey — nie tak tandetnie.

Przy tych wszystkich zastrzeżeniach film każdemu się podoba. Tak wielki jest urok sympatycznej Liljany. Przygoda rozsolneta kel-nerki, zapożyczona w luksusowym aucie o kształtach aerodynamicznych — doprowadza ją do małżeństwa z królem.

Szczegółowe zbudzenia naiwnych operetek filmowych, w których król komponuje piosen-ki na temat równowagi budżetowej i a uboga kelnerka z reguły robi karierę.

SPORT

Polski Związek Jeździecki organizuje w dniach 29 bm. i 1 października zawody konne o mistrzostwo Polski.

Zawody odbędą się na stadionie w Łazien-kach przy współudziale najwybitniejszych na-szych jeźdźców. W celach propagandy Pol. Zw. jeździecki postanowił wydać grupowe bilety bezpłatne na 30 uczniów z każdej szkoły średniej i powszechnej.

Po bezpłatne bilety należy się zgłaszać do sekretariatu Pol. Zw. Jeździeckiego w Warszawie ul. Mazowiecka 16, w godzinach 9 — 13.

W najbliższych tygodniach rozegrane zosta-ną dwa międzymiastowe spotkania lekkoatlety-czne, oba w Katowicach.

Spotkania te będą finałowym akordem bie-żącego sezonu w tej gałęzi sportu.

W dniu 1 października w Katowicach od-będzie się mecz Śląsk — Wilno. W tygodniu później 8 października, również w Katowicach, zmierzy się reprezentacja Warszawy ze Śląskiem.

W ramach tego ostatniego spotkania pro-jektowane są rewanżowe spotkania Waleświ-czówny z Czechką Koubkovą na dystansach: 60, 100 i 800 mtr.

W. SOMERSET MAUGHAM.

3)

MAŁŻEŃSTWO Z KONIECZNOŚCI

— Czy wiecie, państwo, że dziś jest ro-żnica dnia, w którym poznałem moją żonę? — rzekł, przerywając nagle milczenie, które zapewne ciążyło mu już, był bowiem najbar-dziej gadatliwą istotą, jaką spotkałem kie-dykolwiek. — Jest również rocznica dnia, w którym obiecała zostać moją żoną. Zapewne zdziwi to państwa, ale oba te fakty stały się tego samego dnia!

— **Voyons mon ami!** — zaśmiała się żo-na. — Mam nadzieję, że nie będziesz nudził naszych przyjaciół tą starą historią! Jesteś naprawdę nieznośny!

Mówiła jednak z uśmiechem szczególnym, rozlanym na szerokiej twarzy, a w tonie jej było coś, co pozwalało domyślić się, że mia-ła ochotę posłuchać tej „stariej historii” raz jeszcze.

— Ależ to ich zainteresuje, mon petit chou! — w ten sposób zwykł był zwracać się do żony i nazwa ta była śmiesznie niedopa-lesze.

— **Włamanie sklepowe.** Na szkód Kozły Izraela (Antokolska 149) skradziono ze sklepu mierzającego się w tymże domu, artykuły spożywcze oraz wyroby tytoniowe łącznej wartości 265 zł.

— **Skradziono rower.** Zarachowskiemu Edwardowi (Sierakowskiego 24) skradziono z bramy domu Nr. 11 przy ul. S-to Jankiej 24 — rower wartości 260 zł.

— **Złodziej w budce ulicznej.** Zabił Mikolajową (Wiosenna 27) skradziono z budki przy zbiegu ul. św. Piotra i Pawła i Wiosennej zegarek budzik oraz inne drobne rzeczy. łącznej wartości 84 zł.

— **Podrzuć.** W posesji domu Nr. 36 — przy ul. Fabrycznej znaleziono podrzućki pięci zęskiej, w wieku około 1 tygodnia. Dziecko zostało umieszczone w Żłobku im. Marii.

— **Dorożka wpadła na motocykl.** Dorożka konna powożona przez Rutkowskiego Piotra (Złoty — Róg Nr. 4) na ulicy Królewskiej na-jechała na motocykl wojskowy Nr. 975. W mo-tycyklu została uszkodzona kierownica. Wy-падków z ludźmi nie było.

— **Zemsty za zeznanie.** Na ul. Mętnej Janina Osipowiczówna (Stefańska 38) usiło-wała ugodzić nożem Helenę Kraskówną (Koń-ska 28).

Po nieudany, dzięki interwencji przechod-niów zamachu, Osipowiczówna zbiegła.

Zajęcie wynikało na tle zemsty, bowiem w swoim czasie Kraskówna stawiała jako świad-ek w sądzie przeciwko napastniczce.

— **Przechodzień pod motocyklem.** Na ul. Kalwaryjskiej motocyklista potrącił przechod-zącą przez jezdnię jakąś kobietę, która do-znała ogólnych obrażeń niezbyt poważnych.

— **Zatrzyły się gazem.** Przy ul. św. Miko-laja 3, zatrzyły się gazem wydostający się z pękniętej rury dwie kobiety. Udzielono im pomocy lekarskiej.

— **Falszywy weksel u p. Wexlera.** Samuel Wexler (z. Kazimierzowski 5) otrzymał wez-wanie do zapłacenia weksła na sumę .270 zł. za nabyte w Łodzi towary.

Wexler twierdzi, że podpis jego na wek-slu został sfalszowany i że żadnych zobowią-zań w Łodzi nie ma.

Policja zając się tą sprawą.

LECZNICA
LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA
POMOCY SANTARNIEJ
przy ul. Mickiewicza Nr. 33-a tel. 17-77
(dawniej Wileńska 28) zwołowała przyję-cie chorych ambulatoryjnych przez lekar-zy specjalistów w godzinach w dzień od 9-2 i WIECZOREM 5-7. oraz obłoż-nie chorych o każdej porze dnia i nocy.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ” — „CASINO”.

Liliana Harvey daje się porwać do Ame-ryki. „Jasnowłosy sen” urzeczywistnił się.

Jednak każdy sen jest piękniejszy od rzeczywistości. Europejskie filmy Liliany by-ły lepsze. Nie znaczy to, że „Jej królewska Mość” jest kiepskim filmem. Ale w porów-naniu z dawniejszymi obrazami Liliany Har-vey traci.

Amerika nie ma polotu. Reżyser John Beyston zapominał o publiczności europejskiej wymaga większego natężenia inweni. Wpro-wadził do filmu motyw użyte (bajkowe kró-lestwo Rutenji, romans biednej dziewczyny z królem i t.p.) i sprzątał szablonową operetkę.

Liliana Harvey ratuje ile może sytuację. Stara się biedactwa naprawić słońcowa po-ciągająca ciężkiej jany rozryscerki — ale u-daje się to jej zaledwie w części.

Prósz reżysera uważać na biedną Li-liankę paratow — operator, który ciemnymi zdjęciami i źle użytym światłem zepsuł nie-ludzen efekt.

Do kompletu także partner — John Bo-les! Nie pasuje ani trochę do wiotkiej figu-rynkil roztańczonej Liljanki. W zapasie jest Henry Garat, może naprawi wrażenie w na-stępnych filmie. Wogóle Fox powinien cze-m-predzej podreperować swoją reputację i na-kreślić następne filmy z Liljaną Harvey — nie tak tandetnie.

Przy tych wszystkich zastrzeżeniach film każdemu się podoba. Tak wielki jest urok sympatycznej Liljany. Przygoda rozsolneta kel-nerki, zapożyczona w luksusowym aucie o kształtach aerodynamicznych — doprowadza ją do małżeństwa z królem.

Szczegółowe zbudzenia naiwnych operetek filmowych, w których król komponuje piosen-ki na temat równowagi budżetowej i a uboga kelnerka z reguły robi karierę.

SPORT

Polski Związek Jeździecki organizuje w dniach 29 bm. i 1 października zawody konne o mistrzostwo Polski.

Zawody odbędą się na stadionie w Łazien-kach przy współudziale najwybitniejszych na-szych jeźdźców. W celach propagandy Pol. Zw. jeździecki postanowił wydać grupowe bilety bezpłatne na 30 uczniów z każdej szkoły średniej i powszechnej.

Po bezpłatne bilety należy się zgłaszać do sekretariatu Pol. Zw. Jeździeckiego w Warszawie ul. Mazowiecka 16, w godzinach 9 — 13.

W najbliższych tygodniach rozegrane zosta-ną dwa międzymiastowe spotkania lekkoatlety-czne, oba w Katowicach.

Spotkania te będą finałowym akordem bie-żącego sezonu w tej gałęzi sportu.

W dniu 1 października w Katowicach od-będzie się mecz Śląsk — Wilno. W tygodniu później 8 października, również w Katowicach, zmierzy się reprezentacja Warszawy ze Śląskiem.

W ramach tego ostatniego spotkania pro-jektowane są rewanżowe spotkania Waleświ-czówny z Czechką Koubkovą na dystansach: 60, 100 i 800 mtr.

W. SOMERSET MAUGHAM.

3)

MAŁŻEŃSTWO Z KONIECZNOŚCI

— Czy wiecie, państwo, że dziś jest ro-żnica dnia, w którym poznałem moją żonę? — rzekł, przerywając nagle milczenie, które zapewne ciążyło mu już, był bowiem najbar-dziej gadatliwą istotą, jaką spotkałem kie-dykolwiek. — Jest również rocznica dnia, w którym obiecała zostać moją żoną. Zapewne zdziwi to państwa, ale oba te fakty stały się tego samego dnia!

— **Voyons mon ami!** — zaśmiała się żo-na. — Mam nadzieję, że nie będziesz nudził naszych przyjaciół tą starą historią! Jesteś naprawdę nieznośny!

Mówiła jednak z uśmiechem szczególnym, rozlanym na szerokiej twarzy, a w tonie jej było coś, co pozwalało domyślić się, że mia-ła ochotę posłuchać tej „stariej historii” raz jeszcze.

— Ależ to ich zainteresuje, mon petit chou! — w ten sposób zwykł był zwracać się do żony i nazwa ta była śmiesznie niedopa-lesze.

— **Włamanie sklepowe.** Na szkód Kozły Izraela (Antokolska 149) skradziono ze sklepu mierzającego się w tymże domu, artykuły spożywcze oraz wyroby tytoniowe łącznej wartości 265 zł.

— **Skradziono rower.** Zarachowskiemu Edwardowi (Sierakowskiego 24) skradziono z bramy domu Nr. 11 przy ul. S-to Jankiej 24 — rower wartości 260 zł.

— **Złodziej w budce ulicznej.** Zabił Mikolajową (Wiosenna 27) skradziono z budki przy zbiegu ul. św. Piotra i Pawła i Wiosennej zegarek budzik oraz inne drobne rzeczy. łącznej wartości 84 zł.

— **Podrzuć.** W posesji domu Nr. 36 — przy ul. Fabrycznej znaleziono podrzućki pięci zęskiej, w wieku około 1 tygodnia. Dziecko zostało umieszczone w Żłobku im. Marii.

— **Dorożka wpadła na motocykl.** Dorożka konna powożona przez Rutkowskiego Piotra (Złoty — Róg Nr. 4) na ulicy Królewskiej na-jechała na motocykl wojskowy Nr. 975. W mo-tycyklu została uszkodzona kierownica. Wy-падków z ludźmi nie było.

— **Zemsty za zeznanie.** Na ul. Mętnej Janina Osipowiczówna (Stefańska 38) usiło-wała ugodzić nożem Helenę Kraskówną (Koń-ska 28).

Po nieudany, dzięki interwencji przechod-niów zamachu, Osipowiczówna zbiegła.

Zajęcie wynikało na tle zemsty, bowiem w swoim czasie Kraskówna stawiała jako świad-ek w sądzie przeciwko napastniczce.

— **Przechodzień pod motocyklem.** Na ul. Kalwaryjskiej motocyklista potrącił przechod-zącą przez jezdnię jakąś kobietę, która do-znała ogólnych obrażeń niezbyt poważnych.

— **Zatrzyły się gazem.** Przy ul. św. Miko-laja 3, zatrzyły się gazem wydostający się z pękniętej rury dwie kobiety. Udzielono im pomocy lekarskiej.

— **Falszywy weksel u p. Wexlera.** Samuel Wexler (z. Kazimierzowski 5) otrzymał wez-wanie do zapłacenia weksła na sumę .270 zł. za nabyte w Łodzi towary.

Wexler twierdzi, że podpis jego na wek-slu został sfalszowany i że żadnych zobowią-zań w Łodzi nie ma.

Policja zając się tą sprawą.

LECZNICA
LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA
POMOCY SANTARNIEJ
przy ul. Mickiewicza Nr. 33-a tel. 17-77
(dawniej Wileńska 28) zwołowała przyję-cie chorych ambulatoryjnych przez lekar-zy specjalistów w godzinach w dzień od 9-2 i WIECZOREM 5-7. oraz obłoż-nie chorych o każdej porze dnia i nocy.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ” — „CASINO”.

Liliana Harvey daje się porwać do Ame-ryki. „Jasnowłosy sen” urzeczywistnił się.

Jednak każdy sen jest piękniejszy od rzeczywistości. Europejskie filmy Liliany by-ły lepsze. Nie znaczy to, że „Jej królewska Mość” jest kiepskim filmem. Ale w porów-naniu z dawniejszymi obrazami Liliany Har-vey traci.

Amerika nie ma polotu. Reżyser John Beyston zapominał o publiczności europejskiej wymaga większego natężenia inweni. Wpro-wadził do filmu motyw użyte (bajkowe kró-lestwo Rutenji, romans biednej dziewczyny z królem i t.p.) i sprzątał szablonową operetkę.

Liliana Harvey ratuje ile może sytuację. Stara się biedactwa naprawić słońcowa po-ciągająca ciężkiej jany rozryscerki — ale u-daje się to jej zaledwie w części.

Prósz reżysera uważać na biedną Li-liankę paratow — operator, który ciemnymi zdjęciami i źle użytym światłem zepsuł nie-ludzen efekt.

Do kompletu także partner — John Bo-les! Nie pasuje ani trochę do wiotkiej figu-rynkil roztańczonej Liljanki. W zapasie jest Henry Garat, może naprawi wrażenie w na-stępnych filmie. Wogóle Fox powinien cze-m-predzej podreperować swoją reputację i na-kreślić następne filmy z Liljaną Harvey — nie tak tandetnie.

Przy tych wszystkich zastrzeżeniach film każdemu się podoba. Tak wielki jest urok sympatycznej Liljany. Przygoda rozsolneta kel-nerki, zapożyczona w luksusowym aucie o kształtach aerodynamicznych — doprowadza ją do małżeństwa z królem.

Szczegółowe zbudzenia naiwnych operetek filmowych, w których król komponuje piosen-ki na temat równowagi budżetowej i a uboga kelnerka z reguły robi karierę.

SPORT

Polski Związek Jeździecki organizuje w dniach 29 bm. i 1 października zawody konne o mistrzostwo Polski.

Zawody odbędą się na stadionie w Łazien-kach przy współudziale najwybitniejszych na-szych jeźdźców. W celach propagandy Pol. Zw. jeździecki postanowił wydać grupowe bilety bezpłatne na 30 uczniów z każdej szkoły średniej i powszechnej.

Po bezpłatne bilety należy się zgłaszać do sekretariatu Pol. Zw. Jeździeckiego w Warszawie ul. Mazowiecka 16, w godzinach 9 — 13.

W najbliższych tygodniach rozegrane zosta-ną dwa międzymiastowe spotkania lekkoatlety-czne, oba w Katowicach.

Spotkania te będą finałowym akordem bie-żącego sezonu w tej gałęzi sportu.

W dniu 1 października w Katowicach od-będzie się mecz Śląsk — Wilno. W tygodniu później 8 października, również w Katowicach, zmierzy się reprezentacja Warszawy ze Śląskiem.

W ramach tego ostatniego spotkania pro-jektowane są rewanżowe spotkania Waleświ-czówny z Czechką Koubkovą na dystansach: 60, 100 i 800 mtr.

W. SOMERSET MAUGHAM.

3)

MAŁŻEŃSTWO Z KONIECZNOŚCI

— Czy wiecie, państwo, że dziś jest ro-żnica dnia, w którym poznałem moją żonę? — rzekł, przerywając nagle milczenie, które zapewne ciążyło mu już, był bowiem najbar-dziej gadatliwą istotą, jaką spotkałem kie-dykolwiek. — Jest również rocznica dnia, w którym obiecała zostać moją żoną. Zapewne zdziwi to państwa, ale oba te fakty stały się tego samego dnia!

— **Voyons mon ami!** — zaśmiała się żo-na. — Mam nadzieję, że nie będziesz nudził naszych przyjaciół tą starą historią! Jesteś naprawdę nieznośny!

Mówiła jednak z uśmiechem szczególnym, rozlanym na szerokiej twarzy, a w tonie jej było coś, co pozwalało domyślić się, że mia-ła ochotę posłuchać tej „stariej historii” raz jeszcze.

— Ależ to ich zainteresuje, mon petit chou! — w ten sposób zwykł był zwracać się do żony i nazwa ta była śmiesznie niedopa-lesze.

— **Włamanie sklepowe.** Na szkód Kozły Izraela (Antokolska 149) skradziono ze sklepu mierzającego się w tymże domu, artykuły spożywcze oraz wyroby tytoniowe łącznej wartości 265 zł.

— **Skradziono rower.** Zarachowskiemu Edwardowi (Sierakowskiego 24) skradziono z bramy domu Nr. 11 przy ul. S-to Jankiej 24 — rower wartości 260 zł.

— **Złodziej w budce ulicznej.** Zabił Mikolajową (Wiosenna 27) skradziono z budki przy zbiegu ul. św. Piotra i Pawła i Wiosennej zegarek budzik oraz inne drobne rzeczy. łącznej wartości 84 zł.

— **Podrzuć.** W posesji domu Nr. 36 — przy ul. Fabrycznej znaleziono podrzućki pięci zęskiej, w wieku około 1 tygodnia. Dziecko zostało umieszczone w Żłobku im. Marii.

— **Dorożka wpadła na motocykl.** Dorożka konna powożona przez Rutkowskiego Piotra (Złoty — Róg Nr. 4) na ulicy Królewskiej na-jechała na motocykl wojskowy Nr. 975. W mo-tycyklu została uszkodzona kierownica. Wy-падków z ludźmi nie było.

— **Zemsty za zeznanie.** Na ul. Mętnej Janina Osipowiczówna (Stefańska 38) usiło-wała ugodzić nożem Helenę Kraskówną (Koń-ska 28).

Po nieudany, dzięki interwencji przechod-niów zamachu, Osipowiczówna zbiegła.

Zajęcie wynikało na tle zemsty, bowiem w swoim czasie Kraskówna stawiała jako świad-ek w sądzie przeciwko napastniczce.

— **Przechodzień pod motocyklem.** Na ul. Kalwaryjskiej motocyklista potrącił przechod-zącą przez jezdnię jakąś kobietę, która do-znała ogólnych obrażeń niezbyt poważnych.

— **Zatrzyły się gazem.** Przy ul. św. Miko-laja 3, zatrzyły się gazem wydostający się z pękniętej rury dwie kobiety. Udzielono im pomocy lekarskiej.

— **Falszywy weksel u p. Wexlera.** Samuel Wexler (z. Kazimierzowski 5) otrzymał wez-wanie do zapłacenia weksła na sumę .270 zł. za nabyte w Łodzi towary.

Wexler twierdzi, że podpis jego na wek-slu został sfalszowany i że żadnych zobowią-zań w Łodzi nie ma.

Policja zając się tą sprawą.

LECZNICA
LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA
POMOCY SANTARNIEJ
przy ul. Mickiewicza Nr. 33-a tel. 17-77
(dawniej Wileńska 28) zwołowała przyję-cie chorych ambulatoryjnych przez lekar-zy specjalistów w godzinach w dzień od 9-2 i WIECZOREM 5-7. oraz obłoż-nie chorych o każdej porze dnia i nocy.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ” — „CASINO”.

Liliana Harvey daje się porwać do Ame-ryki. „Jasnowłosy sen” urzeczywistnił się.

Jednak każdy sen jest piękniejszy od rzeczywistości. Europejskie filmy Liliany by-ły lepsze. Nie znaczy to, że „Jej królewska Mość” jest kiepskim filmem. Ale w porów-naniu z dawniejszymi obrazami Liliany Har-vey traci.

Amerika nie ma polotu. Reżyser John Beyston zapominał o publiczności europejskiej wymaga większego natężenia inweni. Wpro-wadził do filmu motyw użyte (bajkowe kró-lestwo Rutenji, romans biednej dziewczyny z królem i t.p.) i sprzątał szablonową operetkę.

Liliana Harvey ratuje ile może sytuację. Stara się biedactwa naprawić słońcowa po-ciągająca ciężkiej jany rozryscerki — ale u-daje się to jej zaledwie w części.

Prósz reżysera uważać na biedną Li-liankę paratow — operator, który ciemnymi zdjęciami i źle użytym światłem zepsuł nie-ludzen efekt.

Do kompletu także partner — John Bo-les! Nie pasuje ani trochę do wiotkiej figu-rynkil roztańczonej Liljanki. W zapasie jest Henry Garat, może naprawi wrażenie w na-stępnych filmie. Wogóle Fox powinien cze-m-predzej podreperować swoją reputację i na-kreślić następne filmy z Liljaną Harvey — nie tak tandetnie.

Przy tych wszystkich zastrzeżeniach film każdemu się podoba. Tak wielki jest urok sympatycznej Liljany. Przygoda rozsolneta kel-nerki, zapożyczona w luksusowym aucie o kształtach aerodynamicznych — doprowadza ją do małżeństwa z królem.

Szczegółowe zbudzenia naiwnych operetek filmowych, w których król komponuje piosen-ki na temat równowagi budżetowej i a uboga kelnerka z reguły robi karierę.

SPORT

Polski Związek Jeździecki organizuje w dniach 29 bm. i 1 października zawody konne o mistrzostwo Polski.

Zawody odbędą się na stadionie w Łazien-kach przy współudziale najwybitniejszych na-szych jeźdźców. W celach propagandy Pol. Zw. jeździecki postanowił wydać grupowe bilety bezpłatne na 30 uczniów z każdej szkoły średniej i powszechnej.

Po bezpłatne bilety należy się zgłaszać do sekretariatu Pol. Zw. Jeździeckiego w Warszawie ul. Mazowiecka 16, w godzinach 9 — 13.

W najbliższych tygodniach rozegrane zosta-ną dwa międzymiastowe spotkania lekkoatlety-czne, oba w Katowicach.

Spotkania te będą finałowym akordem bie-żącego sezonu w tej gałęzi sportu.

W dniu 1 października w Katowicach od-będzie się mecz Śląsk — Wilno. W tygodniu później 8 października, również w Katowicach, zmierzy się reprezentacja Warszawy ze Śląskiem.

W ramach tego ostatniego spotkania pro-jektowane są rewanżowe spotkania Waleświ-czówny z Czechką Koubkovą na dystansach: 60, 100 i 800 mtr.

W. SOMERSET MAUGHAM.

3)

MAŁŻEŃSTWO Z KONIECZNOŚCI

— Czy wiecie, państwo, że dziś jest ro-żnica dnia, w którym poznałem moją żonę? — rzekł, przerywając nagle milczenie, które zapewne ciążyło mu już, był bowiem najbar-dziej gadatliwą istotą, jaką spotkałem kie-dykolwiek. — Jest również rocznica dnia, w którym obiecała zostać moją żoną. Zapewne zdziwi to państwa, ale oba te fakty stały się tego samego dnia!

— **Voyons mon ami!** — zaśmiała się żo-na. — Mam nadzieję, że nie będziesz nudził naszych przyjaciół tą starą historią! Jesteś naprawdę nieznośny!

Mówiła jednak z uśmiechem szczególnym, rozlanym na szerokiej twarzy, a w tonie jej było coś, co pozwalało domyślić się, że mia-ła ochotę posłuchać tej „stariej historii” raz jeszcze.

— Ależ to ich zainteresuje, mon petit chou! — w ten sposób zwykł był zwracać się do żony i nazwa ta była śmiesznie niedopa-lesze.

— **Włamanie sklepowe.** Na szkód Kozły Izraela (Antokolska 149) skradziono ze sklepu mierzającego się w tymże domu, artykuły spożywcze oraz wyroby tytoniowe łącznej wartości 265 zł.

— **Skradziono rower.** Zarachowskiemu Edwardowi (Sierakowskiego 24) skradziono z bramy domu Nr. 11 przy ul. S-to Jankiej 24 — rower wartości 260 zł.

— **Złodziej w budce ulicznej.** Zabił Mikolajową (Wiosenna 27) skradziono z budki przy zbiegu ul. św. Piotra i Pawła i Wiosennej zegarek budzik oraz inne drobne rzeczy. łącznej wartości 84 zł.

— **Podrzuć.** W posesji domu Nr. 36 — przy ul. Fabrycznej znaleziono podrzućki pięci zęskiej, w wieku około 1 tygodnia. Dziecko zostało umieszczone w Żłobku im. Marii.

— **Dorożka wpadła na motocykl.** Dorożka konna powożona przez Rutkowskiego Piotra (Złoty — Róg Nr. 4) na ulicy Królewskiej na-jechała na motocykl wojskowy Nr. 975. W mo-tycyklu została uszkodzona kierownica. Wy-падków z ludźmi nie było.

— **Zemsty za zeznanie.** Na ul. Mętnej Janina Osipowiczówna (Stefańska 38) usiło-wała ugodzić nożem Helenę Kraskówną (Koń-ska 28).

Po nieudany, dzięki interwencji przechod-niów zamachu, Osipowiczówna zbiegła.

Zajęcie wynikało na tle zemsty, bowiem w swoim czasie Kraskówna stawiała jako świad-ek w sądzie przeciwko napastniczce.

— **Przechodzień pod motocyklem.** Na ul. Kalwaryjskiej motocyklista potrącił przechod-zącą przez jezdnię jakąś kobietę, która do-znała ogólnych obrażeń niezbyt poważnych.

— **Zatrzyły się gazem.** Przy ul. św. Miko-laja 3, zatrzyły się gazem wydostający się z pękniętej rury dwie kobiety. Udzielono im pomocy lekarskiej.

— **Falszywy weksel u p. Wexlera.** Samuel Wexler (z. Kazimierzowski 5) otrzymał wez-wanie do zapłacenia weksła na sumę .270 zł. za nabyte w Łodzi towary.

Wexler twierdzi, że podpis jego na wek-slu został sfalszowany i że żadnych zobowią-zań w Łodzi nie ma.

Policja zając się tą sprawą.

LECZNICA
LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA
POMOCY SANTARNIEJ
przy ul. Mickiewicza Nr. 33-a tel. 17-77
(dawniej Wileńska 28) zwołowała przyję-cie chorych ambulatoryjnych przez lekar-zy specjalistów w godzinach w dzień od 9-2 i WIECZOREM 5-7. oraz obłoż-nie chorych o każdej porze dnia i nocy.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ” — „CASINO”.

Liliana Harvey daje się porwać do Ame-ryki. „Jasnowłosy sen” urzeczywistnił się.

Jednak każdy sen jest piękniejszy od rzeczywistości. Europejskie filmy Liliany by-ły lepsze. Nie znaczy to, że „Jej królewska Mość” jest kiepskim filmem. Ale w porów-naniu z dawniejszymi obrazami Liliany Har-vey traci.

Amerika nie ma polotu. Reżyser John Beyston zapominał o publiczności europejskiej wymaga większego natężenia inweni. Wpro-wadził do filmu motyw użyte (bajkowe kró-lestwo Rutenji, romans biednej dziewczyny z królem i t.p.) i sprzątał szablonową operetkę.

Liliana Harvey ratuje ile może sytuację. Stara się biedactwa naprawić słońcowa po-ciągająca ciężkiej jany rozryscerki — ale u-daje się to jej zaledwie w części.

Prósz reżysera uważać na biedną Li-liankę paratow — operator, który ciemnymi zdjęciami i źle użytym światłem zepsuł nie-ludzen efekt.

Do kompletu także partner — John Bo-les! Nie pasuje ani trochę do wiotkiej figu-rynkil roztańczonej Liljanki. W zapasie jest Henry Garat, może naprawi wrażenie w na-stępnych filmie. Wogóle Fox powinien cze-m-predzej podreperować swoją reputację i na-kreślić następne filmy z Liljaną Harvey — nie tak tandetnie.

Przy tych wszystkich zastrzeżeniach film każdemu się podoba. Tak wielki jest urok sympatycznej Liljany. Przygoda rozsolneta kel-nerki, zapożyczona w luksusowym aucie o kształtach aerodynamicznych — doprowadza ją do małżeństwa z królem.

Szczegółowe zbudzenia naiwnych operetek filmowych, w których król komponuje piosen-ki na temat równowagi budżetowej i a uboga kelnerka z reguły robi karierę.

SPORT

Polski Związek Jeździecki organizuje w dniach 29 bm. i 1 października zawody konne o mistrzostwo Polski.

Zawody odbędą się na stadionie w Łazien-kach przy współudziale najwybitniejszych na-szych jeźdźców. W celach propagandy Pol. Zw. jeździecki postanowił wydać grupowe bilety bezpłatne na 30 uczniów z każdej szkoły średniej i powszechnej.

Po bezpłatne bilety należy się zgłaszać do sekretariatu Pol. Zw. Jeździeckiego w Warszawie ul. Mazowiecka 16, w godzinach 9 — 13.

W najbliższych tygodniach rozegrane zosta-ną dwa międzymiastowe spotkania lekkoatlety-czne, oba w Katowicach.

Spotkania te będą finałowym akordem bie-żącego sezonu w tej gałęzi sportu.

W dniu 1 października w Katowicach od-będzie się mecz Śląsk — Wilno. W tygodniu później 8 października, również w Katowicach, zmierzy się reprezentacja Warszawy ze Śląskiem.

W ramach tego ostatniego spotkania pro-jektowane są rewanżowe spotkania Waleświ-czówny z Czechką Koubkovą na dystansach: 60, 100 i 800 mtr.

W. SOMERSET MAUGHAM.

3)

MAŁŻEŃSTWO Z KONIECZNOŚCI

— Czy wiecie, państwo, że dziś jest ro-żnica dnia, w którym poznałem moją żonę? — rzekł, przerywając nagle milczenie, które zapewne ciążyło mu już, był bowiem najbar-dziej gadatliwą istotą, jaką spotkałem kie-dykolwiek. — Jest również rocznica dnia, w którym obiecała zostać moją żoną. Zapewne zdziwi to państwa, ale oba te fakty stały się tego samego dnia!

— **Voyons mon ami!** — zaśmiała się żo-na. — Mam nadzieję, że nie będziesz nudził naszych przyjaciół tą starą historią! Jesteś naprawdę nieznośny!

Mówiła jednak z uśmiechem szczególnym, rozlanym na szerokiej twarzy, a w tonie jej było coś, co pozwalało domyślić się, że mia-ła ochotę posłuchać tej „stariej historii” raz jeszcze.

— Ależ to ich zainteresuje, mon petit chou! — w ten sposób zwykł był zwracać się do żony i nazwa ta była śmiesznie niedopa-lesze.

— **Włamanie sklepowe.** Na szkód Kozły Izraela (Antokolska 149) skradziono ze sklepu mierzającego się w tymże domu, artykuły spożywcze oraz wyroby tytoniowe łącznej wartości 265 zł.

— **Skradziono rower.** Zarachowskiemu Edwardowi (Sierakowskiego 24) skradziono z bramy domu Nr. 11 przy ul. S-to Jankiej 24 — rower wartości 260 zł.

— **Złodziej w budce ulicznej.** Zabił Mikolajową (Wiosenna 27) skradziono z budki przy zbiegu ul. św. Piotra i Pawła i Wiosennej zegarek budzik oraz inne drobne rzeczy. łącznej wartości 84 zł.

— **Podrzuć.** W posesji domu Nr. 36 — przy ul. Fabrycznej znaleziono podrzućki pięci zęskiej, w wieku około 1 tygodnia. Dziecko zostało umieszczone w Żłobku im. Marii.

— **Dorożka wpadła na motocykl.** Dorożka konna powożona przez Rutkowskiego Piotra (Złoty — Róg Nr. 4) na ulicy Królewskiej na-jechała na motocykl wojskowy Nr. 975. W mo-tycyklu została uszkodzona kierownica. Wy-падków z ludźmi nie było.

— **Zemsty za zeznanie.** Na ul. Mętnej Janina Osipowiczówna (Stefańska 38) usiło-wała ugodzić nożem Helenę Kraskówną (Koń-ska 28).

Po nieudany, dzięki interwencji przechod-niów zamachu, Osipowiczówna zbiegła.

Zajęcie wynikało na tle zemsty, bowiem w swoim czasie Kraskówna stawiała jako świad-ek w sądzie przeciwko napastniczce.

— **Przechodzień pod motocyklem.** Na ul. Kalwaryjskiej motocyklista potrącił przechod-zącą przez jezdnię jakąś kobietę, która do-znała ogólnych obrażeń niezbyt poważnych.

— **Zatrzyły**